Ner 33. 15 sierpnia. 1868.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą **Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.**

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.* Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Slawkowska, Nr. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż. wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Kilka uwag klinicznych

skreślił
Professor Gilewski.

W nauce o perkusyi i auskultacyi nie masz gorętszéj walki, niż owa między zwolennikami teoryi konsonancyi czyli współbrzmienia, jako tłumaczącéj podług Skody niektóre ważne zjawiska przysłuchowe w chorobach płuc i opłucnéj. Spór ten w prawdzie wartości klinicznéj nie posiada żadnéj, semiotyczne bowiem znaczenie tychże zjawisk przysłuchowych w jednym i drugim obozie jednako zawsze bywa pojmowane i uznawane. Spór przerzeczony przeniósł się na pole fizyki ściślejszéj, jako taki zapewne zajmować może li tylko tych, którym dokładne służą wiadomości fizyczne i pomysły oryginalne. Dyletantyzm nigdzie większą nie jest przeszkodą jak w umiejętności. Nie mam przeto bynajmniéj zamiaru poruszyć przedmiot w mowie będący ze strony ściśle fizycznéj. Ochoczo wyznawając teoryą współbrzmienia czyli konsonancyi w nauce o oddechu oskrzelowym i rzężeniach dźwięcznych korzystam ze spostrzeżenia poczynionego na klinice mojéj, które, ile mnie się zdaje, głośniéj przemawia za słusznością teoryi Skody, niżeli przeciw niéj zarzuty i twierdzenia przeciwników téjże. Z przypadku którego szczegóły najważniejsze niżéj podaję powziąść zarazem można, jak zawiłe częstokroć nasuwają się lekarzowi stosunki chorobowe, których trafne rozpoznanie zdawałoby się być nader łatwem posiłkując się wynikami nauki o perkussyi i auskultacyi.

Schreier Itel, zamężna, lat 32 licząca, porodziła 7rmioro dzieci, ostatnie przed 5. miesiącami, wszystkie sama karmiła, a wszystkie są czerstwe i zdrowe. Przed 3. laty zaczęła kaszleć i dolegliwości doznawać od krwawiących guzów przy ujściu odbytniczém. Szczawnica nie sprowadziła jéj ulgi, przeciwnie, czuła się coraz słabszą. Od 9. tygodni trwa rozwolnienie, czasami 10 stolców dziennie. Nadto chora uczuwała nudności i wymiotowała kilkakrotnie. Wymioty miały jéj przynieść ulgę, wyrzucony płyn nie zawierał krwi. W ostatnich 6. tygodniach brzuch miał się powiększyć do objętości obecnéj, w skutek czego kaszel i duszność dawna zwiększyły się znacznie. Bóle od krzyżów do spojenia kości łonowych biegnące męczyły ją coraz więcéj. Brak apetytu, ogromne pragnienie i niemal zupełny brak moczu wprawiły ją w przerażenie.

Stan obecny dnia 28 marca r. b.

Ciało wychudłe, skóra brudno-biała, cienka, policzki zarumienione, białkówki sinawo-białe, język suchy, zęby mocno osadzone, szyja odpowiednio długa i gruba, naczynia żylne podskórne nie wydęte. Klatka piersiowa wązka i krótka, w dolnéj połowie rozszerzona, żebra wyraźnie odrysowane

w górnéj jéj połowie, oddychanie trudne, przyspieszone (32), obojczykowe. Drganie piersiowe *(fremitus pectoralis)* z tyłu po obu stronach wyraźne, z przodu po prawéj stronie na zewnątrz od linii sutkowéj wymacalne, po wewnętrznéj stronie nie ma go, na lewéj połowie klatki piersiowéj prawidłowe. Uderzenia serca nigdzie domacać się nie podobna. Odgłos wypukowy na zewnątrz linii sutkowéj prawéj jawny nieco bębenkowy, na wewnątrz stłumiony znacznie po mostek, wzdłuż którego również jest stłumiony. W pasze prawéj jawny, krótszy jednakże niż z przodu, dwa cale niżéj pachy stłumiony przechodzi w obwód okolicy wątroby. Z tyłu po prawéj stronie u góry nieco krótszy, niż po lewéj stronie, od 4 żebra stłumiony znacznie. Po lewéj stronie z przodu odgłos wypukowy jawny do 3go żebra, ztąd stłumiony do 7go żebra, z boku i w tyle jawny do 5go żebra, niżéj stłumiony przechodzi w okolicę śledziony. W okolicy sercowéj sięga odgłos stłumiony w linii poprzecznéj o pół cala na zewnątrz od linii sutkowéj lewéj i przechodzi w obwód stłumienia odgłosu na linii mostkowéj.

Po prawéj stronie słychać z przodu i z boku w zakresie odgłosu jawnego oddychanie pęcherzykowe szorstkie i rzężenie nie dźwięczne, w obrębie zaś stłumienia odgłosu brak wszelkich szmerów; z tyłu obfite, grubobańkowate, dźwięczne rzężenia w górnéj i dolnéj połowie płuca prawego. Po lewéj stronie z przodu szorstki pęcherzykowy oddech i skąpe rzężenia, w tyle zaś obfite dźwięczne grubobankowate rzężenia. W zakresie serca tony prawidłowe, drugi ton nad tętnicą płucową zaostrzony miernie.

Brzuch mocno wydęty, kulisty, bolesny, w podżebrzu prawem twardszy, ściany jego napięte, za stosownem badaniem wyraźnie chelbocące. Za powtórnem obmacaniem znaleziono tylko w podżebrzu prawem ciało płaskie twardawe o brzegu zaostrzonym na dwa plesymetry niżéj łuku sterczące. Odgłos wypukowy stłumiony w okolicy wątroby w znacznym obwodzie, śledziony ani wymacać ani przez opukiwanie granicy jéj określić niepodobna. Na reszcie brzucha odgłos wypukowy wszędzie stłumiony tylko w dołku podsercowym jawny bębenkowy.

Moczu ledwie 200 c. c. na dobę, mocz ciemny, przezroczysty tworzy w krótkim czasie osad ceglasty, białka i krwi nie zawiera, chlorki prawidłowe. Stolce 6—10 dziennie, płynne, kałowo zabarwione, zawierają strzępki śluzu, odchodzą często z bólami. Kaszel częsty, plwociny ropiaste, lipkie, bezdech znaczny, pragnienie wielkie. Ciepłota ciała 38.4° C., tętno 120. Kończyny dolne i górne nie opuchnięte.

Na pozór nic łatwiejszego jak rozpoznać w niniejszym przypadku chorobę, po namyśle zaś nieco głębszym liczne i znaczne trudności w rozpoznaniu napotkamy. Już zboczenia w prawéj połowie klatki piersiowéj kilka przypuszczeń nasuwają, i tak zapytać wypada, czyli tam się znajduje li tylko naciek w płucu, albo li tylko wypocina w opłucnéj, albo wreszcie jedno i drugie razem. Uwzględniwszy stosunki po wewnętrznéj stronie linii sutkowéj prawéj stwierdzone trudno od razu wykazać wypocinę odtorbioną wzdłuż brzegu przodkowego płuca, jakkolwiek niektóre z objawów tamże wykrytych głośno za tém przemawiać się zdają. Brak bowiem wszelkiego szmeru oddechowego i rzężeń, jak téż brak drgania klatki piersiowéj w tym obwodzie i znaczne stłumienie odgłosu wypukowego wydarzyćby się mogły, skoroby zbity naciek zajmował płuco i zatkane były zupełnie dotyczące przewody oskrzelowe. Powtarzane przeto badanie jeżeli zawsze te same stwierdzi okoliczności usunie dopiero wątpliwość wyrażoną, co téż się stało w niniejszym przypadku. Rozpoznano więc odtorbioną wypocinę w opłucnéj wzdłuż brzegu przodkowego płuca prawego. Co do płuca samego zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dolna część płuca z przodu wypartego jest naciekłą, za czem przemawiać się zdają głośne i obfite dźwięczne rzężenia wzdłuż całéj tylnéj ściany połowy prawéj klatki piersiowéj. Czy téż na dnie opłucnéj prawéj znachodzi się wypocina jako dalszy ciąg wypociny na przodkowym brzegu płuca odtorbionéj, tak iżby płuco naciekłe otoczonem było wypociną, niepodobna stwierdzić z pewnością, jakkolwiek wymacalna część wątroby przez ściany brzucha obfitym płynem napełnionego za tem przemawiać się zdaje. Uwzględniwszy zaś chorobę długotrwałą płuc (od trzech lat trwa kaszel), która wreszcie na wielkość wątroby wpłynąć zdoła, z uwagi daléj na głośne rzężenia i równe wysklepienie klatki piersiowéj po obu stronach byłem zdania, iż w dolnéj połowie klatki piersiowéj po prawéj stronie mieści się tylko płat płuca naciekły.

W lewém płucu wskazywały przypadłości w stanie obecnym wymienione naciek w dolnym płacie prócz tego katar rozległy w oskrzelach obu płuc.

Co do serca i osierdzia rozpoznajemy wyższe ich położenie w skutek powiększenia brzucha; brak wymacalnego uderzenia serca tłumaczymy zmienionemi stosunkami topograficznemi narzędzi sąsiednich, po części téż obecnością płynu wolnego w nieco większéj ilości w osierdziu, za czem

przemawia zwiększenie obwodu stłumionego odgłosu w okolicy sercowéj w obec domykających się zastawek sercowych i tętniczych. *(C. d. n.)*

Przegląd wad sercowych.

Skreślił

d r. G a w l i k.

(Ciąg dalszy.)

Uwagi godném w przebiegu téj choroby jest, że trwa już od lat dziesięciu, że rozpoczynała się od ostrego gośćca stawowego, i że gościec ten kilkakrotnie się powtarzał, a za każdym razem następowa choroba się wzmagała. Przed 4ma laty chory, leczony w klinice na to samo cierpienie, wyszedł z zakładu z dość znacznem polepszeniem: cerę miał czerstwą, mięśnie jędrne, łaknienie i trawienie prawidłowe. Dopiero późniéj, gdy chory pod mniéj pomyślnemi żył wpływami, jego zdrowie podupadało co raz to więcéj.

Co do dalszego przebiegu ten będzie szybki i niepomyślny, ponieważ stopień choroby jest bardzo wysoki a przeszedł już w okres zwątlenia, jak to okazują ruchy serca prawdopodobnie stłuszczonego niedokładne, skóra nader blada, osłabienie wygórowane.

Zalecono choremu jak największy spokój tak fizyczny jak umysłowy, potrawy strawne a posilne w małéj naraz ilości, ale za to częściéj podawane. Ze środków leczniczych zapisano mu naparstnicę w następującéj formie:

Rp. Pulv. fol. digit. purp. gr. VI
Sacchar albi dr. I.
M. f. p. div. in pp. aeq. XII.
D. S. Co trzy godziny po proszku,

a gdy to uśmierzyło gwałtowne przypady sercowe, opuszczono naparstnicę a na miejsce tejże z powodu wielkiego osłabienia podawano choremu odtąd chinę z żelazem.

Rp. Chinin. sulfur. gr. XII.
Ferri carbonic. gr. VI.
Elaosacchar. cinnam. drachmam.
M. f. pulv. div. in pp. aeq. XII.
D. S. Trzy proszki dziennie.

Mimo tego leczenia chory upadał co raz więcéj na siłach. Zboczenia czynnościowe w narządzie krążenia zaczęły co raz groźniejsze przybierać rozmiary. Na odnogach wystąpiła opuchlina; w moczu pokazało się białko. W płucach co raz większe zastoiny a nawet wybroczyny, jak o tém oprócz opukiwania i przysłuchu świadczą plwociny świéżą krwią zabarwione. Zapisano choremu znów naparstnicę:

Rp. Fol. digital. purp. semidrachmam
f. l. a. infusum. unc. V.
Elix. acid. Haller. scrupulum
Syrup. rub. idaei unciam.
Co godzina po łyżce stołowéj.

A gdy ruchy serca znów się uporządkowały cokolwiek, podawano mu odwar kory chinowéj według następującego przepisu.

Rp. Cort. peruv. dr. II.
c. p. $1/2$ horam c. aq. destill. s. q.
liq. col. unc. VI
add. Elix. acid. Haller. gr. X.
Syrup. cinnam. unciam.
D. S. Co godzina po łyżce.

Lecz w krótce do powyższych przypadów przystąpiła opuchlina osierdzia. Życie chorego chyli się co raz bardziéj ku upadkowi. Dla podtrzymywania zamierających sił podano jeszcze choremu jako lek orzeźwiający:

Rp. Aq. melissae unc. 2.
Aq. flor aurant. unciam.
Aether. acetic. semiscrupulum.
Syrup. cinnam. unciam
D. S. Co godzina po $1/2$ łyżki stołowéj.

W dzień późniéj t. j. 25 czerwca chory umarł śród przypadów ostrego płuc obrzęknienia.

O g l ę d z i n y p o ś m i e r t n e wykazały co następuje:

Pomiędzy błonami mózgowemi blizko dwie uncye czystéj surowicy. Istota mózgowa lekka i blada natomiast móżdżek krwią nastrzykany. W komórkach mózgowych mierna ilość surowicy.

W jamie opłucnowéj prawéj kilka uncyj bladożółtawéj wody, tudzież skrzep krwi wielkości orzecha włoskiego. W opłucnéj lewéj tylko blaszka ścienna z blaszką wewnętrzną zrośnięta.

Płuco prawe tak na powierzchni jak na przekroju okazuje drobne i większe wynaczynienia *(infarctus)* od wielkości grochu do wielkości orzecha włoskiego i to w różnych kierunkach. Za uciśnięciem płuca chrzęszczą w prawdzie, ale wydają wiele surowicy z drobnemi lecz skąpemi bańkami powietrza zmieszanéj. W płucu lewém mniéj wynaczynionek, natomiast daleko większy stopień opuchliny. Oskrzele wypełnione cieczą krwawo ropiastą, ściany ich mocno zaczerwienione.

Osierdzie zgrubiałe i strzępiastemi wypocinami zewnątrz i wewnątrz pokryte, zawiera około 5 uncyj mętnéj surowicy. Serce we wszystkich kierunkach nad podziw rozrosłe. Wymiar jego podłużny wynosi 22 centm., szeroki przy zasadzie 17 centm., obwód w najszerszém miejscu wynosi 41. Mięsień sercowy okazuje znaczny stopień stłuszczenia. Ściany komórki lewéj nader rozrosłe, miejscami wynoszą do 3ch centymetrów grubośc

wymiar podłużny komórki lewéj ma 18 centymetr. Średnica poprzeczna ujścia żylnego lewego, którego pierścień zasadowy znacznie zgrubiały tylko dwa centymetry, podłużna zaś $2\frac{1}{2}$ centym. Średnica ujścia tętnicy głównéj wynosi $3\frac{1}{2}$ centym. Ujście więc żylne w komórce lewéj jest zwężone. Przedsionek lewy prawidłowy; zastawka dwukończysta zgrubiała wypocinami zwapniałemi pokryta i dla tego niedomykająca się dokładnie. Zastawki półksiężycowe tętnicy głównéj znacznie skurczone, chropowate, szczególnie zaś na brzegach wolnych chrząstkowato zgrubiałe, a zatem zupełnie nie zdolne się domykać. Całe śródsierdzie również zgrubiałe i chropowate. Komórka prawa mała, spłaszczona, półksiężycowato wklęsła. Ściany jéj prawidłowéj grubości. Zastawki prawidłowe. Średnica poprzeczna ujścia żylnego prawego wynosi $2\frac{1}{2}$ centym., podłużna 4 centym.

Średnica ujścia tętnicy płucowéj poprzeczna $3\frac{1}{4}$, podłużna 3 centym. Przepona obniżona, sklepistość jéj spłaszczona.

W jamie brzusznéj mierna ilość czystéj surowicy. Wątroba wielkości prawidłowéj na przekroju okazuje mały stopień stłuszczenia. Śledziona mała, blada i nadzwyczaj krucha. Błona śluzowa żołądka rozpulchniona, łatwo palcem oddzielić się dająca, obfitym śluzem pokryta. Również i w kiszkach cienkich znaczna ilość śluzu.

Nérki okazują mierny stopień stłuszczenia istoty korowéj. Zresztą w częściach moczopłciowych nic nieprawidłowego. *(Dok. n.)*

Wyciągi z pism lekarskich.

Clifford Allbrett: O stanie nerwu wzrokowego i siatkówki w obłąkaniu (folie).

Badanie 214 przypadków porażenia ogólnego, szaleństwa, niedołęztwa umysłowego, zadumy, padaczki i głupoty (idyotyzmu) doprowadziło autora do następujących wypadków: z 53 chorych dotkniętych porażeniem ogólném miało 41 zanik nerwu wzrokowego, u 7 był on jeszcze wątpliwy, a tylko u 5 nie przedstawiał nerw wzrokowy żadnego zboczenia. Clifford czyni uwagę, że zanik nerwu wzrokowego, napotykamy w większéj części przypadków porażenia ogólnego a nierzadko obok zaniku nerwu węchowego, nie okazuje się przed końcem pierwszego okresu téj niemocy, i zwolna tylko postępuje poza ośrodki wzrokowe. Stan nerwu wzrokowego jest w związku ze stanem źrenicy, która zwężona jest w pierwszym okresie niemocy, a rozszerzona w późniejszym. W 25 przypadkach szaleństwa znalazł autor zapomocą wziernika wyraźne zmiany zawisłe od postępu, jaki zrobiło zapalenie osłon mózgowych. Zauważył on przekrwienie tarczy nerwu wzrokowego po napadach, a niedokrewność sprowadzoną skurczeniem się naczyń podczas samychże napadów. Na 38 przypadków niedołęstwa umysłowego wyśledził autor 23 razy zboczenia w siatkówce lub nerwie wzrokowym; lecz nie wykrył żadnych zmian w napadach prostego niedołęstwa umysłowego występujących nagle, jeżeli takowe nie były zawisłemi od wad organicznych. W zadumie znachodził C. stale niedokrewność siatkówki, na 43 przypadki padaczki zaś znalazł w 15 zboczenia, a z 19 idyotów u 5 zanik nerwu wzrokowego, który wywodzi z zapalenia mózgu przebytego w dziecięctwie. *R.*

S. Robiński: Przyczynek do symptomatologii i terapii durzycy wysypkowéj.

Pod napisem powyższym ogłosił autor w berlińskim tygodniku klinicznym *(Berliner klinische Wochenschrift* 1868 N. 80.) spostrzeżenia swoje zebrane podczas panującéj w Prusach zachodnich w okolicy Nowego targu *(Neumarkt)* w powiecie lubawskim *(Löbau)* od wielkanocy 1867 do maja 1868 r. durzycy wysypkowéj, które w streszczeniu powtarzamy.

Jako przypady niezwykłe przytacza R. naprzód pojawiającą się we wszystkich niemal przypadkach zaraz w pierwszych dniach choroby bolesność w dołku podsercowym, obok żywota zresztą wcale niebolesnego. Sądził z razu, że ma do czynienia z durzycą brzuszną, wszelako przebieg krótszy do 14 dni po największéj części ograniczony, brak mocniejszego zajęcia jelit a mianowicie biegunki i stolców znamionujących, obecność wysypki, prędkie zwolnienie gorączki i t. d. ustaliły rozpoznanie durzycy wysypkowéj. Bolesnośc ta bywała niekiedy nader gwałtowną, wzmagała się za uciskiem, utrzymywała się przez cały ciąg choroby i pozostawała nawet jeszcze po zwolnieniu cierpienia. Drugiem zjawiskiem, nie tyle co tamto powszechném, był ból w głębi klatki piersiowéj wzdłuż środka mostkowego. Bliższe badanie chorego i narzędzi piersiowych nie nasuwało innego tłumaczenia, nad to, że tu chodziło o dość dotkliwą bolesność gardziela *(Oesophagus)*. U młodszych osób uważał R., że czasem durzyca okazywała obraz odry. Podobne spostrzeżenie uczynił dr. Naunyn *) nie potwierdził jednak zdania tego ostatniego, jakoby odra w tych razach przechodziła nieznacznie w durzycę, gdyż przebieg, siedziba wysypki i inne przypady znamionowały od razu tę ostatnią chorobę. Postrzegał on wprawdzie także w podobnych przypadkach mniejszą zaraźliwość od osób młodszych na starsze, wszelako nie zawsze, co przytoczonym przypadkiem, jednym z wielu innych, popiera. Co do zaraźliwości w ogólności spostrzeżenia zniewoliły autora do przypuszczenia i w téj epidemii większéj lub mniej-

*) Bericht der Sitzung der berl. medic. Gesellschaft v. 8. April 1868 in der Berl. klin. Wochenschrift N. 22. V. Jahrg.

széj skłonności osobniczéj. Jako uderzający przykład wspomina R. pewną wioskę zniewoloną do posługiwania się nie tylko do potrzeb kuchennych, ale i za napój wodą z pobliskiego bagna. W téj wiosce w każdém domostwie niemal było po 4 do 5 chorych w różnych okresach niemocy. Jak tylko jeden w domu zapadł, niebawem i inni spółmieszkańcy temuż losowi ulegali, podczas gdy we wioskach okolicznych w tymże czasie przypadki chorobowe wydarzały się tylko pojedynczo.

Co do leczenia, okazywało się autorowi nader skuteczne używanie kalomelu i chininu, ztąd też sposób ten nazywa metodą kalomelowo-chininową. Postępowanie było następujące. Pierwszego dnia choroby kalomel w większych zadawkach (2—4 ziarn) aż do wywołania kilku wypróżnień stolcowych, nazajutrz chinin. (Nie podano w jakiéj ilości? Red.) Na 72 chorych tym sposobem leczonych umarło 5oro. Potrąciwszy z tych ostatnich 4ro, u których leczenia tego ściśle nie przeprowadzono głównie dla spóźnionéj już pory cierpienia, w któréj R. był wzywany, a raz z powodu miesiączki u niewiasty wynędzniałéj, któréj dopiero 4go dnia chinin podawać zaczęto, pozostaje tylko 1 przypadek śmierci na 68. Gdzie tylko autor już dnia 2go mógł stosować chinin, przebieg wnet łagodniał, mózgowie bywało mniéj zajęte, bredzenie słabsze, niedosłyszenie nie dochodziło stopnia głuchoty, na głośne przemówienie i zapytania przebudzali się chorzy, odpowiadali częstokroć do rzeczy, liczba tętna dosięgała zaledwie 120, gdy inaczéj przekraczała 130, a zwykle dnia 12go a nawet 11go uważano widoczne polepszenie, wyzdrawianie we wszystkich tych przypadkach postępowało prędko. Nie wchodząc w bliższe tłumaczenie skuteczności tego sposobu leczenia, zwraca R. tylko uwagę na wpływ chininu na śledzionę doznawającą statecznie właściwéj zmiany w durzycy wysypkowéj, objawiającéj się jéj obrzękiem. Owóż wczesne podawanie chininu zapobiega temu zwiększeniu objętości, dla tego też zaleca on środek ten tylko na samym początku cierpienia t. j. dnia 2go i sądzi, że używanie go późniejsze dnia 4go, 5go lub 6go, gdy śledziona zaczyna już nabrzękać działa szkodliwie. W niektórych przypadkach, z których jeden przytacza, zdawało się, że ten sposób leczenia wstrzymał na krótko rozwój durzycy, a późniéjszy jéj wybuch przebiegał łagodnie. Z przypadów podurzycowych podnosi R. dotkliwy ból głowy, który po bezskutecznem używaniu nacierań, okładów i pijawek ustępował od razu zadawanemu makowcowi (Opium). *O.*

Rozmaitości.

Protokół jedynastego posiedzenia komisyi balneologicznéj towarz. nauk. krak. z dnia 25 maja 1868 r.

(Dokończenie.)

Zestawienie składników wody z zdroju Wandy.

Połączenia kwasu węglowego z zasadami jako bezwodne węglany obojętne, według domniemanych połączeń.

a) W 1000 częściach wody składniki stałe:

Chlorek potasu	0.13939
„ sodu	3·61729
Jodek sodu	0·00394
Bromek sodu	0·00504
Siarkan potasowy	0·01284
Węglan sodowy	3·64556
„ litowy	0·01435
„ wapniowy	0·46200
„ magnowy	0·05486
„ barowy	0·01839
„ żelazawy	0·01015
Kwas krzemowy	0·03383
Istoty organiczne	0.41274
Składników stałych razem	8·43038
Ilość tychże przez wyparowanie otrzymana	8·64237
Składniki lotne w dwuwęglanach kwasu	
Węglowego	1·75565
Kwas węglowy istotnie wolny	0·36113
Azot	0·01157
Wszystkich składników	10·55873
Obliczenie składników lotnych na objętość przy 0° C i 0·760 wysokości barometrycznéj	
Kwas węglowy istotnie wolny	183·62 C. C.
Azotu	9.24 C. C.

w 1000 C. C. wody.

b) W jednym funcie = 7680 ziarnom

Składniki stałe.

Chlorek potasu	0·97051
„ sodu	27·78078
Jodek sodu	0·03025
Bromek sodu	0·03870
Siarkan potasowy	0·09861
Węglan sodowy	27·99790
„ litowy	0·11020
„ wapniowy	3·54816
„ magnowy	0·42132
„ barowy	0·14123
„ żelazawy	0·07795
Kwas krzemowy	0·25982
Istoty organiczne	3·17124
Składników stałych razem	64·64667

Składniki lotne.

W dwuwęglach kwasu węglowego	13·48339
Kwas węglowy istotnie wolny	2·77347
Azot	0·08875
Wszystkich składników . . .	80·99228

Obliczenie składników lotnych na objętość przy 0° C. i 0·760 wysokości barometrycznéj

Kwas węglowy istotnie wolny . . .	5·87'' □
Azotu	0·29'' □

w jednym funcie = 32'' □ wody.

W ilości nieoznaczalnéj:

Kwas borowy

„ fosforowy (niewyraźny ślad).

Węglan amonowy i istota do mydła podobna.

Następnie zabrał głos prof. Stopczański, pragnąc przedewszystkiem wyjaśnienia od p. Hoffa, co do stosunków topograficznych zdroju Wandy, w stosunku do źródła Heleny — i szczegółowego opisu, w którem miejscu i w któréj stronie jest nowy zdrój Wandy, względnie zagubionego źródła Heleny.

Na to p. Hoffa za nim prezydujący dr. Dietl i dr. Kryda opowiadają, iż zdrój Wandy jest o 3 stopy oddalony od Heleny — nieco wyżéj jak to ostatnie, a około 36 sążni długości mającemi rurami, woda tamtego pierwéj wspomnionego zdroju, sprowadzona jest do kiosku.

Prof. Stopczański oświadcza, iż badając w r. 1864 na miejscu w Szczawnicy źródła tamtejsze, znalazł zdrój Heleny obficie ze skalistego dna i z boku ocembrowania strumieniem prawie wielkości pięści wypływający — ocembrowanie samo było odpowiednie — wody było około 27 wiader na dobę — odpływ był wadliwy, ale tylko po za cembrowaniem zdroju, z powodu przyległéj góry, na co w rozprawie swéj „Rozbiór chemiczny wód Szczawnickich" w Krakowie drukiem ogłoszonéj, (p. 6. 7.) zwrócił uwagę.

Prof. Stoczański przedkłada zgromadzeniu szkic mapy niwelacyjnéj miejscowości Wandy i Heleny, i bliżéj szczegóły pomiarów opowiada twierdząc, iż wyłonieniem zdroju Wandy o 3 stopy od Heleny, a wyżéj o 1½' leżącym, i zasypaniem Heleny, dobrowolnie ten ostatni zdrój zagubiono. Zmniejszona ilość wody w Wandzie, i ubytek w jéj wodzie gazu węglowego, snadno przypuścić dozwala, iż woda po zasypaniu Heleny, nie całą pierwotną swą ilością w zdrój Wandy ujętą została. Wszakże porównanie obu tych wód:

a) Co do ciężaru gatunkowego,

b) co do summy składników,

c) i co do pojedynczych głównych części składowych, najwidoczniéj za tem przemawia, że oba te źródła Heleny i Wandy, są jednym i tym samym zdrojem — a wykryty nowy składnik w Wandzie jak węglan barowy, wcale nieprzemawia za odmiennością wody Wandy od Heleny. Każdy z chemią analityczną obeznany przyzna, że następujący analityk po p. Hoffie, wykryje zapewne w Wandzie jeszcze i stroncyan.

Różnice zaś w dziesiętnych cyfrach niektórych składników, jakie p. Hoff, jako dowód odmienności Wandy od Heleny przez Stopczańskiego rozbieranéj podaje, są zdaniem tegóż tak nieznaczne, iż i on sam, gdyby rozbiór Heleny ponownie przedsięwziął, zapewnieby przy nowych poszukiwaniach je otrzymał.

Z tego powodu prof. Stopczański jest tego przekonania, że zdrój Wandy powstał jedynie że źródła Heleny, i że oba te zdroje są jedno i toż samo. Nareszcie nadmienia prof. Stopczański, iż nie brak, ani nie zbytecznie mała ilość wody w zdroju Heleny, była powodem szukania i niby odkrycia Wandy; albowiem zdrój Heleny dostarczał dziennie do 27 wiader wody, a jak dawniéj był, tak i teraz jest przeciwny sprowadzaniu wody mineralnéj rurami o 30 sążni, owszem, należało górę na któréj zdroje Heleny i Anieli poprzednio w r. 1864 oglądał, skarpować dla dogodnego dojścia też wody pijących na miejscu — ale nie rurami wodę mineralną sprowadzać — gdyż tego rodzaju sprowadzanie wody rurami, daje wodociągi, nieodpowiadając wcale warunkom balneoterapeutycznym, albowiem woda w rurach stagnuje, poczęści rozkłada się, nietylko utracając gaz węglowy, ale i samém zetknięciem swém z materyałem rur, i z powietrzem atmosferycznem do rur dostającem się, zmieniać się musi, i nie jest wodą mineralną rodzimą, wprost ze zdroju wytryskującą. Nadto prof. Stopczański wyjaśnia, iż w jakikolwiek sposób rury ze zwierciadłem wody w zdroju by się stykały, czy to od dołu, czy z góry, i w jakikolwiek sposób otwieraneby były, zawsze sprowadzanie tego rodzaju, niekorzystnie na wodę mineralną działać będzie.

Kol. Sciborowski podziela w zupełności zdanie kol. Stopczańskiego, co do tożsamości zdrojów Wandy i Heleny — do tego samego przekonania przyłączają się kol. Alth i prezydujący dr. Dietl, który przyznając pracy analitycznéj p. Hoffa wszelką naukową dokładność i ścisłość, odpowiednią dzisiejszemu stanowisku chemii analitycznéj, żałuje, że rozbiór wody był zawczeŝnym, skoro zdrój ten nie był i nie jest uregulowanym.

W końcu prezydujący stawiając pytanie, azali istnieje zdrój Wandy, według tego co rozbiór p. Hoffa i uwagi prof. Stopczańskiego wykazały, przychodzi do ostatecznego przekonania, iż zdrój Wandy jest to samo co źródło Heleny — a stawiając sprawę tę pod rozwagę kom. baln. oświadcza, w jéj imieniu, iż komisya żadnego wniosku co do istnienia dwóch źródeł nie przyznaje — owszem jest zdania, że zdrój Wandy jest zagubionem źródłem Heleny.

Zamierzony zjazd lekarzów i badaczy przyrody polskich.

Towarzystwo lekarskie krakowskie na wniosek dra. Adryana Baranieckiego uchwaliło początkować w urządzeniu dorocznych zjazdów lekarzy i badaczy przyrody polskich a pierwsze takie zebranie zwołać do Krakowa w ciągu lata przyszłego. W tym celu wysadziło ono z grona swego wydział przygotowawczy złożony z dra Aleksandra Kremera, prof. St. Janikowskiego, dra Blumenstoka, dra. L. Rydla, dra Stępińskiego, dra Oettingera i wnioskującego dra Baranieckiego celem poczynienia pierwszych kroków przedwstę-

pnych. W październiku zaś zgromadzenie lekarzy i badaczy przyrody zamieszkałych w Krakowie, ma sobie wybrać wydział gospodarczy mający się stanowczo zająć urządzeniem pierwszego zjazdu w starożytnéj stolicy polskiéj. Jedną z prac wydziału przygotowawczego stanowił zarys ustawy dla mających się urządzić zjazdów; udzielamy go do publicznéj wiadomości, aby przed stanowczem jego przyjęciem dać sposobność szanownym kolegom do przedstawienia swych uwag, sprostowań lub dodatków, które wydział przygotowawczy z wdzięcznością przyjmować będzie dla wzięcia ich pod należytą rozwagę. Pisma w téj rzeczy przesyłać można do wydziału za pośrednictwem redakcyi Przeglądu lekarskiego.

Projekt ustawy zjazdów lekarzy i badaczów przyrody polskich.

§. 1. Celem zjazdów lekarzy i badaczow przyrody polskich będzie:

a) Rozbiór zadań w ogóle zajmujących świat naukowy, z głównym atoli względem na właściwości i potrzeby ziem polskich;

b) Zapoznawanie się z właściwościami fizyograficznemi różnych miejscowości, np. pod względem geognostycznym, botanicznym itd., — tudzież z zakładami i zbiorami odnoszącemi się do nauk lekarskich i przyrodniczych,

c) Początkowanie w rozwięzywaniu zagadnień wymagających skojarzenia sił naukowych; — wreszcie

d) Zawięzywanie i wzmacnianie stosunków towarzyskich między współpracownikami.

§. 2. Zjazdy odbywają się przez dni 6, co rok w innem miejscu, które na każdym zjeździe większością głosów będzie oznaczone na rok następny. (zob. §. 14.)

§. 3. Dla załatwiania czynności przedwstępnych i przygotowawczych wybierany będzie na każdym zjeździe wydział gospodarczy, złożony najwięcéj z 12 osób zamieszkałych w miejscu zjazdu następnego, który ogłosi dzień i miejsce zebrania, ułoży i poda do wiadomości powszechnéj porządek i rozkład czynności na każdy dzień zjazdu i oznaczy wysokość opłaty.

Uwaga. Na pierwszy raz wydział ten wybrany będzie przez ogólne zebranie lekarzy i badaczów przyrody zamieszkałych w Krakowie, jako miejscu pierwszego zebrania.

§. 4. Wrazie gdyby który z członków wybranych do wydziału gospodarczego odmówił udziału swego, wydział według uznania swego może na jego miejsce zaprosić innego lekarza, lub innego badacza przyrody, w temże miejscu zamieszkałego.

§. 5. W zjeździe udział brać mogą:

a) Lekarze, weterynarze, aptekarze i badacze przyrody, jako członkowie;

b) Uczniowie uniwersytetów, i wyższych zakładów technicznych, tudzież wszyscy miłośnicy nauk przyrodniczych — jako uczestnicy.

§. 6. Pragnący być członkami lub uczestnikami zjazdu winni się zgłosić najdaléj na miesiąc przed rozpoczęciem zjazdu do wydziału gospodarczego. Pożądanem jednak jest, aby te zgłoszenia następowały ile można najwcześniéj.

§. 7. Każdy członek winien przesłać razem ze zgłoszeniem opłatę w kwocie, którą wydział gospodarczy oznacza, na koszta urządzenia zjazdu i druku sprawozdań; uczestnik zaś tylko $1/3$: w zamian za co wszyscy przyjmujący udział w zjeździe otrzymują odpowiednie bilety wstępne.

§. 8. Pragnący zabrać głos na zjeździe powinien podać na piśmie — najdaléj na 2 dni przed rozpoczęciem zjazdu dokładną treść swego wykładu — i główne jego podstawy.

§. 9. Członkowie nie mogący być obecni na zjeździe lub na jedném z posiedzeń, mogą (pod warunkami wymienionemi w §. 8 i 21) żądać wniesienia swych prac lub uwag bądź przez jednego z wybranych przez siebie członków obecnych, bądź przez jednego z sekretarzy zjazdu. Z tego powodu koniecznem jest, aby nadsyłane prace obszerniejsze zawierały w końcu krótkie streszczenie.

§. 10. Goście innéj narodowości będą chętnie widziani. Jeśliby który z nich chciał przemówić, będzie mu głos dozwolony w językach francuzkim lub niemieckim, jako najprzystępniejszych dla większości zgromadzonych.

§. 11. Aż do rozpoczęcia się zjazdu wydział gospodarczy zawiaduje wszelkiemi jego sprawami tak administracyjnemi, jak naukowemi; przez czas trwania samego zjazdu te ostatnie należą do zarządu zjazdu, administracyjne zaś do wydziału gospodarczego.

§. 12. Posiedzenia zjazdu będą: a) ogólne, i b) oddziałowe.

§. 13. Posiedzeń ogólnych będzie najmniéj dwa, tj. wstępne i końcowe; liczba posiedzeń oddziałowych nie oznacza się z góry.

§. 14. Na pierwszem posiedzeniu ogólném czynione będą wnioski co do miejsca następnego zjazdu; wybór zaś tego miejsca i wybór wydziału gospodarczego nastąpi na ostatniém posiedzeniu ogólnem.

§. 15. Przystęp publiczności na posiedzenia zjazdu będzie w ogóle dozwolony o ile miejsce, gdzie się takowe odbywać będą, nie stanie temu na przeszkodzie.

§. 16 Dla kierowania obradami i ułożenia sprawozdania wybierają na 1szem posiedzeniu ogólném każdego zjazdu obecni członkowie zarząd, złożony z prezesa, dwóch wiceprezesów, i trzech sekretarzy. Z tych ostatnich jeden jest główny, który ma być w miejscu zamieszkały.

§. 17. Prezes kieruje obradami, czuwa nad porządkiem rozpraw, ustanawia godziny posiedzeń i podpisuje łącznie z sekretarzem głównym pisma w imieniu zjazdu.

§. 18. Wice-prezesi — w razie potrzeby — zastępują prezesa w jego czynnościach.

§. 19. Sekretarz główny przygotowuje sprawozdania do druku.

§. 20. Sekretarze spisują protokóły posiedzeń, odczytują i załatwiają sprawy piśmienne.

§. 21. Na posiedzeniach zjazdu nikt dłużéj nad 10 minut z rzędu mówić nie może; pragnący mówić dłużéj, winien uzyskać zezwolenie zgromadzenia.

§. 22. O jednym i tym samym przedmiocie nikt więcéj nad dwa razy głosu nie zabiera.

§. 23. Głosować mogą tylko członkowie obecni.

§. 24. Uchwały zapadają większością obecnych członków. Głosowanie odbywa się jawnie przez podnoszenie rąk; jednakże w sprawach osobistych (azatem przy wyborach) lub na żądanie 10 członków ma być głosowanie tajne na kartkach.

§. 25. Zjazdy te nie gromadzą zbiorów i zwracają autorom ich prace lub okazy.

Wrazie nadsyłania darów, takowe odsyłają się do istniejących zbiorow miejscowych lub najbliższych. Pisma i dowody nie zwracane pozostają w miejscu zjazdu, ile być może w zakładzie jakimś publicznym naukowym, według uznania zgromadzenia.

§. 26. Projekta zmiany ustaw niniejszych mogą być wnoszone przez członków zgr. do zarządu, a te znich, które będą podpisane przez 10 członków i poparte przez ⅓ część członków obecnych będą wzięte pod rozwagę na ostatniém posiedzeniu ogólném zjazdu.

Ruch chorych w lwowskim szpitalu powszechnym. Pozostało z końcem miesiąca maja b. r. chorych 703, do tych przybyło w czerwcu 476, było zatem leczonych w tym miesiącu 1179; wydalono wyzdrowiałych 462, niewyleczonych 41, umarło 44. Pozostało przeto z końcem czerwca w dalszéj kuracyi 632. Najwyższy stan był 1go czerwca wynoszący 703, średni 15 t. m. 646, zaś najmniejszy 30go wynoszący 632 chorych. Stosunek wyzdrowienia wynosił 37 : 62%, zaś śmiertelności 3 : 58%. (Gaz. lw.)

Ruch gości zdrojowych w Krynicy.

Od początku tegorocznéj pory kąpielnéj, tj. od dnia 1go czerwca, aż do dnia 31 lipca, przybyło do Krynicy w celu leczenia się rodzin 521, składających się z 1157 osób, z tych: krajowców 838, z zagranicy a mianowicie z Polski, Podola, Wołynia i ces. rosyjskiego 319 osób.

Kąpieli wszelkiego rodzaju wydano dotychczas 15556 — co dostatecznie dowodzi ruchu i czynności w tutejszych łazienkach.

O pomieszkanie (pomimo iż tutaj jest 520 pokojów gościnnych) teraz bardzo trudno, trudność jednak ta niebawem ustanie, gdy jak powszechnie wiadomo, jestto chwila przejścia; kończy się bowiem pora pierwsza, a rozpoczyna się druga — wielu z gości od czerwca tu bawiących, niebawem ustąpi nowo przybywającym, tak dla leczenia następowego po używaniu kuracyi zdrojowéj w Szczawnicy, w Iwoniczu, w Rabce i t. d. jak i dla leczeń samoistnych.

Do liczby lekarzy w poprzedniéj korespondencyi wymienionych, przybyli jeszcze: dr. Czyżewicz i dr. Jurewicz z Krakowa, dr. Orłowski z Bursztyna, dr. Warmann ze Sącza, i dr. Tabaczyński z Warszawy; obecnie zatem bawi tutaj ośmiu lekarzy rady i pomocy udzielających. W téj chwili spodziewany tutaj dr. Lucyan Rydel współredaktor Przeglądu lek. i docent okulistyki przy Uniw. Jagiellońskim.

Komitet lekarski w radzie głównéj opiekuńczéj zakładów dobroczynnych. W łonie rady głównéj opiekuńczéj zakładów dobroczynnych utworzony i zatwierdzony został Komitet lekarski złożony z lekarzy zasiadających w radzie. Zadaniem tego komitetu będzie roztrząsać wszelkie kwestye tyczące się rozwoju i czynności służby lekarskiéj w szpitalach Królestwa. Czynności swe komitet załatwiać będzie na oddzielnych posiedzeniach, *in gremio*, albo przez wypracowania pojedynczych członków, którym prezydujący w komitecie oddzielne czynności powierzy.

Prezesem komitetu jest J. W. Rzecz. radca stanu prof. Becker, inspektor lekarski przy namiestniku Królestwa; członkami: dr. Helbich (zastępującym prezydującego), prof. Tyrchowski dziekan wydziału lekarskiego, i dyrektor kliniki położniczéj warszawskiéj, prof. Werner, mag. farm., prof. Chałubiński dyrektor kliniki terapeutycznéj warsz. i dr. Koeler.

Mylną wiadomość podaje Gazeta lekarska w №rze 4. z d. 25 lipca r. b. o powołaniu dra Biesiadeckiego na katedrę anatomii patologicznéj do Krakowa na miejsce prof. Teichmanna mającego objąć katedrę anatomii opisowéj po prof. Kozubowskim. Zmiany te nie nastąpiły w wydziale lekarskim, ani się na nie, jak na teraz przynajmniéj, wcale nie zanosi.

Dr. L. Hirschfeld prof. anatomii w szkole głównéj warszawskiéj bawił dni kilka w mieście naszém i zwidzał tutejsze zakłady anatomiczne, oprowadzany przez profesorów dra Kozubowskiego i dra Teichmanna.

Nekrologia.

Umiejętność lekarska a mianowicie chirurgia nader bolesną poniosła stratę przez zbyt wczesny niestety zgon jednego z najgienialniejszych i najzasłużeńszych jéj przywódzców. Dnia 29 lipca r. b. zakończył żywot doczesny w Wrocławiu po bolesnéj kilkodniowéj chorobie professor i dyrektor kliniki chirurgicznéj Albrecht Teodor Middeldorpf w pełnéj sile wieku bo licząc dopiero lat 44 życia swojego, pełnego świetnéj a pożytecznéj działalności. Wprowadzenie galwano-kaustyki do dziedziny chirurgii zapewni mu nieśmiertelną sławę twórcy w umiejętności a oraz dobroczyńcy ludzkości. W mieście jego rodzinném, gdzie głównie rozwijał hojne dary swego płodnego umysłu odezwał się też najboleśniéj żal po téj niepowetowanéj stracie, żal tym rzewniejszy, iż bezpośredni świadkowie jego działalności wychwalają oprócz wielkich przymiotów ducha, także niewyczerpane skarby jego szlachetnego, do szczytnéj zacności wykształconego serca. Z wyrazem głębokiego spółczucia składamy winny hołd czci gieniuszowi, którego blask jasny wieńczy nadto urocza tęcza cnoty.